

Witold Wnuk: Piwnica jako źródło wolnych sztuk wszelakich a jazzowy Kraków polskim Nowym Orleanem

Krakowski świat artystyczny stworzył zupełnie niezwykle, wolne duchem miejsce, gdzie od początku obecny był jazz. Na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci widzimy w Krakowie niezwykle intensywny rozwój tej muzyki. Tu każdego dnia w roku, może poza Wigilią, możesz się błąkać wieczorem i późną nocą od klubu do klubu, słuchając dobrego jazzu – pisze Witold Wnuk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Rogata Piwnica”.

Czy możliwe jest, aby skład węgla w obskurnej piwnicy starego budynku przekształcił się w świątynie arcyzmu, humoru i wolności? Piwnica pod Baranami na bazie komunistycznej odwilży roku 1956 stała się właśnie taką oazą i matecznikiem wszelkiego rodzaju wolnych sztuk łapiących oddech po latach stalinowskiego reżimu. Aktorzy, piosenkarze, kompozytorzy, plastycy, poeci i muzycy oraz rzesze wspierających ich elit krakowskiego świata artystycznego pod przywództwem Piotra Skrzyneckiego stworzyli zupełnie niezwykle, wolne duchem miejsce.

Na początku spotykali się, wymieniali opinie, żartowali, w końcu stworzyli znakomity kabaret i coraz odważniej kpili z realiów politycznych wczesnego PRL-u. Od pierwszych chwil był obecny w

Piwnicy jazz. Słuchano, tańczono i bawiono się przy nim. Piwnica stała się jednym z najważniejszych miejsc w początkach tej muzyki w Polsce.

Muzykę rozrywkowo-jazzową grywano w Krakowie z powodzeniem od lat 20. i 30. XX wieku. Już wtedy specyficzny, bujny, scentralizowany klimat artystyczny Krakowa sprzyjał tej amerykańskiej muzyce. Była to jednak tylko muzyka o charakterze użytkowym i tanecznym. Również w pierwszych czterech latach powojennych (1945-49) granie jazzu było dozwolone, m.in. organizowano koncerty i wykłady w Domu Kultury YMCA. To wszystko zostało przerwane w roku 1949 kiedy jazz, jako amerykański, imperialistyczny styl muzyczny... został zakazany. Jednak pierwsi krakowscy jazzmani oraz ich koledzy dojeżdżający z całej Polski dawali sobie z tym radę, organizując muzykowania i małe koncerty w mieszkaniach prywatnych. Do najbardziej znanych adresów należało m.in. ogromne mieszkanie Fersterów czy pokój kontrabasisty Witolda Kujawskiego. Był to okres tak zwany „katakumbowy”.

*Improwizacja to jest wolność
artystycznego wyrażania
siebie, co w PRL-u nabierało
dodatkowego, politycznego
sensu*

Po śmierci Józefa
Stalina (1953)
cenzura sztuki
trochę zelżała co
odczuło się w
traktowaniu przez
komunistyczne
władze m.in. muzyki

klasycznej i jazzowej. Przejawem tego była zgoda na zorganizowanie w Krakowie 1 listopada 1954 Zadaszek Jazzowych, czyli *de facto* pierwszego polskiego festiwalu jazzowego. Kulminacja ekspansji muzyki jazzowej w Krakowie nastąpiła w latach 1956-1960. Najpierw, od jesieni 1956, regularnie grano w Piwnicy jazz taneczny a od 1958

jazz modernistyczny za sprawą zespołu Jazz Believers (K. Komeda, A. Trzaskowski, J.P. Wróblewski, W. Karolak , R. Dyląg, J. Byrczek i inni) oraz formacji Andrzeja Kurylewicza i Wandy Warszawskiej. W Piwnicy grywali nieomal wszyscy ówcześni czołowi polscy jazzmani na czele z Jerzym „Dudusiem Matuszkiewiczem” i jego kolegami z Melomanów, wspomniane formacje Jazz Believers Komedy i zespół Andrzeja Kurylewicza i Wandy Warszawskiej, zespół Stanisława „Drażka” Kalwińskiego oraz w różnych formacjach plejada innych znakomitości jak Andrzej Dąbrowski, Wojciech Karolak, Jan Zylber, Przemek Dyakowski... a po kilku latach również Tomasz Stańko, Adam Makowicz, Janusz Muniak, Zbigniew Seifert, Jan Jarczyk i wielu innych.

Od roku 1957 zaczął działać w Krakowie klub jazzowy Helikon, a od 1960 klub Pod Jaszczurami. Oba z czasem przejęły od Piwnicy pałeczkę w intensywności organizacji koncertów. Szczególnie Helikon stał się w latach 60. środowiskową mekką. Jazz często grywano także w Krzysztoforach, U Plastyków na ul. Łobzowskiej, w Rotundzie oraz coraz to nowych miejscach. Kraków stawał się niekwestionowanym bastionem muzyki synkopowanej.

W czym można upatrywać popularność jazzu w Krakowie i w całej Polsce? Obok atrakcyjności tej wielobarwnej, rytmicznej, mającej „wiele twarzy” muzyki, jazz ma swoje jądro, którym jest improwizacja. Improwizacja to jest wolność artystycznego wyrażania siebie, co w szczególnych latach PRL-u nabierało dodatkowego, politycznego sensu. Jak wspominałem granie jazzu do 1954 było zakazane, ale później po „październikowej odwilży” roku 1956 nadal ten styl muzyczny był źle widziany w oczach władzy i jego granie stwarzało problemy. Do połowy lat 60. XX wieku muzycy kształcący się w państwowych szkołach muzycznych byli szykanowani i często z nich relegowani za granie

jazzu. „Uprawianie” tej muzyki było, można rzec, aktem odwagi i sprzeciwu wobec panującej, narzuconej socjalistycznej władzy. Ten polityczny nimb i klimat wokół polskiego jazzu trwał do końca PRL-u, a nawet do dzisiaj są pokłosa tej sytuacji wyrażające się w ciągłym poparciu dla jazzu obecnych, zmieniających się władz polskich, które wywodzą się nadal w swojej większości z dawnej opozycji antysocjalistycznej. Dlatego nasze Ministerstwo Kultury wspiera regularnie kilkadziesiąt polskich festiwali i inicjatyw jazzowych – co jest chwalebne, ale zupełnie unikatowe w skali światowej. W Europie władze centralne poszczególnych krajów dofinansowują czasem kilka głównych, narodowych festiwali... a reszta ewentualnego wsparcia dla jazzu leży w niepewnych rękach lokalnych samorządów i sponsorów. I tu znów w Polsce można powiedzieć o dość częstym i czasem bardzo silnym wsparciu władz samorządowych dla jazzu. Oby tak było jak najdłużej.

Wracając do sytuacji w Krakowie, na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci widzimy niezwykle intensywny, lokalny rozwój rynku tej muzyki. W latach 90. oraz na przełomie XX i XXI wieku na fali wolnego rynku powstało dziesiątki nowych miejsc w Krakowie gdzie gra się jazz. Obok starych znanych miejsc jak Piwnica pod Baranami, kluby Pod Jaszczurami, Rotunda, Zaścianek, powstało kilka nowych, wspaniałych jazz-klubów, które stały się zarazem czołowymi polskimi. U Muniaka, Harris Piano Jazz Bar, Piec Acoustic Jazz Bar czy Alchemia, to sceny o już międzynarodowej renomie. W pierwszych trzech muzyka na żywo jest grana codziennie przez cały rok! W kolejnych kilkunastu, czy więcej miejscach, jazz i pokrewne gatunki grano i grywa się często: Chicago Jazz Live Music, Strefa, Kornet, The Piano Rouge, Klub Aktora SPATiF, Klinika, U Luisa, Dali Club, Pracownia pod Baranami,

Księgarnia Muzyczna Kurant, Klub Studio, Woogie Boogie Music Club, Radio Kraków, Mile Stone Jazz Club, Piwnica pod Wyrwigroszem, Ratuszowa, U Wierzyńska, Jazz Rock Cafe. Można by wymieniać długo.

*O Krakowie możemy mówić
jak o polskim Nowym
Orleanie. Zaryzykowałbym
nawet stwierdzenie... jak o
europejskim Nowym Orleanie*

Obecnie w Krakowie
mieszka i pracuje ok.
400 muzyków
jazzowych, licząc
również tych
tymczasowo
pracujących i
dojeżdżających

regularnie z silnego jazzowo Śląska. Co roku organizowanych jest w dawnej stolicy 10 festiwali, konkursów i warsztatów jazzowych. Warto je wymienić, a więc, licząc w kolejności rocznego kalendarza:

Międzynarodowy Festiwal „Starzy i Młodzi czyli Jazz w Krakowie”, Festiwal Małej Formy Jazzowej „Solo – Duo – Trio”, Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Gitarowy im. Jarka Śmietany, Summer Jazz Festival Kraków, Krakowska Noc Jazzu, Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Skrzypcowy im. Zbigniewa Seiferta, Letnia Akademia Jazzu, Festiwal Krakowska Jesień Jazzowa, Festiwal Krakowskie Zaduszki Jazzowe, Międzynarodowy Konkurs Młodych Zespołów Jazzowych Jazz Juniors.

Ich publiczność to łącznie ponad 100 tys. odbiorców. Sam największy polski festiwal jazzowy Summer Jazz Festival Kraków (do roku 2017 mający nazwę Letni Festiwal Jazzowy w Piwnicy pod Baranami) prezentuje rokrocznie ok. 100 koncertów, z udziałem ok. 400 artystów dla ok. 70 tys. gości.

W „stolicy królów polskich” rozwija się prężnie Katedra Jazzu w Akademii Muzycznej a od 25 lat kształtuje muzyków Krakowska Szkoła Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. To wszystko sprawia, że o Krakowie możemy mówić jak o polskim Nowym Orleanie. Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie... jak o europejskim Nowym Orleanie.

Tak... w obecnej sytuacji medialnej inwazji taniego popu i w ogóle tandetnej muzyki w Europie i w Polsce (vide disco polo) – krakowski rynek muzyczny, a szczególnie jazzowy, jest czymś zupełnie wyjątkowym. Tu każdego dnia w roku, może poza Wigilią, możesz się błąkać wieczorem i późną nocą od klubu do klubu, słuchając dobrego jazzu lub pokrewnej muzyki. Tu można posiedzieć z artystami po koncercie na kawie, winku czy wódeczce i długo dyskutować. Nikt się nie spieszy, czas płynie wolno. Posągowy Piotr Skrzynecki siedzący przed barem Vis-à-vis pilnuje, aby artyści w swojej wielkości i dumie prokurowali kolejne zdarzenia, happeningi, kłócili się i kochali na przemian. Aby nigdy nie było nudno!

Przyjeżdżajcie do „Krakowskiego Nowego Orleanu”.

Witold Wnuk

Fot. Jimmy Baikovicius/Wikimedia Commons



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego